

No. 140

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. 4,20 zł.  
Dla rob. 3,70.  
Odnieszenie do domów 3 gr.  
Z przez poczt.  
Mies. y dod. pusz. 5,20 zł.  
Pocz. Łódź egz. 27 groszy.  
Należytość pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.  
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41,  
TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 22 maja 1925 r.

KINO-TEATR

Reduta

Narutowicza 20.

Dziś wielka premiera!

Początek o 5 po poł. Ostatni seans o 10 ej wiecz.

Słynny film wytwórni ameryk. „First National Pictures“, New-York

## Pieśń Miłości

Dramat arabski w 8 wielkich akt.

W roli głównej gwiazda filmowa

1455

### NORMA TALMADGE

Nad program: Journal &umont. Ostatnie nowości z całego świata.

Sala kino-teatru posiada wentylację amerykańską. Otwarta została obszerna poczekalnia oraz bufet.

## Czy Polacy amerykańscy wynaradawiają się?

Od szeregu miesięcy pewna część prasy polskiej na wychodźwie żali się, boleje i rozdziera szaty na znak żaloby — rzekomo z powodu wynaradawiania się Polaków na wychodźwie. Codziennie wtem lub owem piśmie zanoszą „nauczyciele“ i „opiekunowie“ tego ludu polskiego na wychodźwie jak się wyraża nowojorski „Kurier Narodowy“ na to lubowo zrzeszenie, na tego lub owego działacza społecznego skargi, że przez swoją robotę wśród ludu polskiego przyczyniają się do wynaradawiania się tego ludu, że każe mu się amerykanizować i zapominać o Polsce i że wskutek tego w ciągu najbliższych lat dwudziestu utonie Polonia na wychodźwie w międzynarodowym morzu amerykańskim. Charakterystycznym jest, że skargi te zanoszą nie pisma narodowe na wychodźwie, którym chyba najbardziej na tem zależy, by podtrzymywać tam życie narodowe polskie na wychodźwie i język polski, lecz tylko pisma, których środkiem i celem jest podtrzymanie walk partyjnych, siano niezgody wśród społeczeństwa polskiego i szkolenie wszystkiego i wszystkich, którzy przeciwdziałają tej zgubnej robocie.

W sprawie tej tak ważnej dla Polonii amerykańskiej i dla całej Ojczyzny zabrał głos wzmiankowany już wyżej „Kurier Narodowy“ wychodzący w Nowym Jorku pisząc w artykule pod tyt. „kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo“ między innymi:

Te wylewane na papier żale o wynaradawianiu się Polonii w Stanach Zjednoczonych są kłamstwem i jeszcze raz kłamstwem, rozsiewanym w celach osobistych, aby spowodować patriotyczny naród polski do wstępowania do partyjnych zrzeszeń rzekomo polskich, w których pod pokrywką patriotyzmu i dobrej roboty dla sprawy polskiej, propaguje się iluzoryczne zasady fałszywie pojętego i zrozumiałego postępu, mającego swą podstavę na lżeniu i oczernianiu wszystkich co przeciwnie ich zasadom, a więc Kościół jako lickiego, zrzeszeń polskich o zasadach ściśle narodowych. Klubów politycznych polsko-

merykańskich, których celem jest wstrzymanie wychodźwa od partyjnych walk dotyczących Polski i wpojenie weni obowiązków obywatelskich wobec tego kraju, w którym mieszkamy, a co najwięcej przyczyni się do podniesienia naszego stanowiska moralnego i narodowego w tym kraju, a w końcu prasy narodowej i jej redaktorów za to, że śmia prowadzić politykę ładu i porządku społecznego, i poszanowania dla władz i dążyć do zjednoczenia i solidarności Polonii na wychodźwie.

Społeczeństwo polskie na wychodźwie twierdzi w dalszym ciągu „Kur. Nar.“ nie tylko nie wynaradawia się lecz przeciwnie potężnieje pod względem poczucia narodowego, a najlepszym tego dowodem dwa znamienne fakta z dni ostatnich.

Pierwszy — to Kongres Wychodźwa, odbyty w Detroit, przy współudziale 1612 delegatów ze wszystkich zakątków, wszystkich stanów Unii, gdzie tylko brzmi dźwięk polskiej mowy, drugi — to upadek i bankructwo organu oficjalnego partii socjalistycznej — „Dziennika Ludowego“ w Chicago, a więc pisma anti-narodowego, dla którego czerwody sztandar międzynarodówki był drogowskazem w jego pracy społecznej i literackiej. \*)

Kongres Wychodźwa uwiaryłowił sukces dlatego, że społeczeństwo polskie na wychodźwie, mające w swych sercach głęboko zakorzenione poczucie narodowe, odczuło potrzebę wspólnej łączności i organizacji, jako też utworzenia polskiej Centrali, która rzadziłaby naszym ruchem narodowym na wychodźwie dla dobra Ojczyzny naszej, w chwilach gdyby potrzebowała ona naszej pomocy, i dla własnego naszego dobra tak narodowego jak i moralnego, a „Dziennik Ludowy“ dokonał swego żywota po 12-tu latach istnienia dlatego, że karmił masę robotnika polskiego strawą przewrotu partyjności i niezgody, a więc idei przeciwnej, idei narodowej, i dlatego właśnie patriotyczny robotnik

\*) Pisaliśmy o tem w Nrze 133 „Rozwoju“ z dnia 15 bm.

polski odmówił mu swego poparcia, a tem samem przyczynił się do jego upadku, bo pragnie zdrowej strawy o podłożu narodowym, co przynosi ponad wszystko.

Powyższe dwa tylko fakta, że setki innych które możnaby przytoczyć, są dowodem chyba niezbitym, że społeczeństwo polskie na wychodźwie nie zatraciło i nie zatraci poczucia narodowego, lecz przeciwnie rozwija je w pożądanym kierunku — na chwałę Ojczyzny i dla własnego dobra. W

## Towarzystwo Odrodzenia Narodu Polskiego.

(patrz Nr. 101 z dn. 11.IV rb. i 106 z dn. 18.IV br.)

III

### PROJEKT USTAWY.

§. 1. Celem Towarzystwa jest odrodzenie narodu polskiego pod względem:

- 1) moralnym
- 2) fizycznym
- 3) narodowym
- 4) społecznym
- 5) ekonomicznym.

§. 2. Na czele swych zadań stawia Towarzystwo odrodzenie moralne, po którym dopiero może i powinny następować wszelkie inne. Jako pierwszy szczebel, prowadzący do odrodzenia moralnego, uważa abstynencję całkowitą i bezwzględna od wszelkich napojów alkoholowych pod wszelkimi postaciami. Dla wyrobienia charakteru i siły woli wymagana jest taka abstynencja od każdego członka bez żadnego wyjątku.

§. 3. Każdy członek zobowiązany jest, oprócz przestrzegania zwykłej a bezwzględnej uczciwości w życiu prywatnym i publicznym, współdziałać czynnie poczynaniom Towarzystwa, wszelkie swoje dobre poczynania, w myśl zasad Towarzystwa, zaczynać od siebie (kierunek oddzielny), stosując w życiu codziennym głoszone idee i wymagając stosowanie tychże od osób od siebie zależnych (np. ojciec od dzieci, nauczyciel od uczniów).

§. 4. W razie wojny każdy członek zdolny do noszenia broni, stale do wojska do czynnej służby — niezdolny zaś — do służby pozarfrontowej lub biurowej.

§. 5. W razie otwarcia sekcji walki z rozpustą, członkowie teje, w myśl § 3., mogą być tylko ci, co zadeklarują pod tym względem abstynencję całkowitą tj. niezależnie od abstynencji alkoholowej)

§. 6. W ten sam sposób § 5. odbywa się

przyjmowanie członków do innych dalszych sekcji działu moralnego.

§. 7. Dział moralny stanowią cztery sekcje walki:

- 1) z alkoholizmem
- 2) z rozpustą
- 3) z nikotynizmem
- 4) hazardem i karcjarstwem.

Uwaga: Oczywiście, że używanie (bez recepty i porady lekarskiej) kokainy, morfiny, opium itp. jest członkom także wzbronione.

§. 8. Skoro zbierze się przynajmniej 20 członków w danym miejscu jako kandydatów do sekcji antyalkoholowej, uważa się Towarzystwo jako zawiązane tymczasowo. Do założenia trwałego potrzeba istnienia 5-ciu Oddziałów Towarzystwa lub stu członków.

§. 9. Dalsze sekcje i działy tworzą się w miarę napływu członków. W każdym razie nowe te sekcje muszą liczyć najmniej 10 członków każda, uważając sekcje antyalkoholową jako zasadniczą i podstawową. Jako warunkiem sine qua non zawiązania Towarzystwa Jeden członek może należeć do wielu sekcji i działów.

§. 10. Dział fizyczny, pragnąc aby społeczeństwo polskie całe składało się ze zdrowych jednostek, zdolnych nie tylko do chwilowego napięcia energii i poświęceń, ale do posiadania stałej siły woli i zdrowia tak koniecznego do życia i bez czego życie nie przedstawia wielkiego interesu — uważa, że człowiek urodzony ze zdrowych rodziców powinien być inaczej zupełnie wychowywany, inaczej żyć i umierać nie w mekach, lecz zasypiać bez bólu.

W wyniku tego założenia dział fizyczny ma na widoku:

- 1) Zmianę prawa małżeńskiego w sensie niedopuszczania do małżeństw „karłowatych” tj. syfilityków, alkoholików, suchotników, rakowatych itp.
- 2) ograniczenia alkoholowe dla nowożeńców i wogóle małżonków do pewnego wieku, oraz dla matek karmiących,
- 3) ustalenie praw dziecka i matki,
- 4) reforme wychowania w sensie harfownictwa i w duchu odrodzeńczym,
- 5) wprowadzenie i popieranie sportów rozsądnych i takichże zabaw, z usunięciem szkodliwych i niemoralnych,
- 6) zaprowadzenie instytucji lekarzy higienistów i profilaktyków tj. zapobiegających chorobom i epidemiom.
- 7) walkę z chorobami społecznymi jak: rak, gruźlica, wenerja itp.
- 8) reforme lecznictwa i szpitalnictwa w sensie specjalizacji lekarzy,
- 9) środki prawodawcze odnośnie przestrzegania obowiązkowej higieny w szkołach, fabrykach, kopalniach, w miastach, po wsiach, higieny prywatnej (osobistej) i publicznej.
- 10) urządzenia zdrowotne w miastach i na wsi,
- 11) higienę pracy fizycznej i umysłowej.

Alojzy Wegleński.

## TELEGRAMY.

### P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ODWIEDZA WIELKOPOLSKĘ.

Laszki (woj. pozn.) 21 maja (pat) P. Prezydent Rzplitej przybył we czwartek dn. 21 bm. do Kępna, rozpoczynając przeglad południowych powiatów Wielkopolski.

P. Prezydentowi towarzyszy: dyrektor karczarji Lenc i gen. adiutant gen. Zaruski. Przybył również min. Ratajski, a w Kaliszu przedstawił się P. Prezydentowi gen. Hausner, zastępca d-ey O. K.

W Ostrowiu oczekiwał na P. Prezydenta wojewoda poznański Bniński, kurator okręgu szkolnego Chrzanowski i prez. dyrekcji kolejowej poznańskiej Dobrzycki, który towarzyszył P. Prezydentowi w dalszej podróży.

### POLITYKA ZAGRANICZNA MUSSOLINIEGO.

Berlin 21 maja. (aw)

Mowa Mussoliniego była krótka i jasna. Mussolini wyłożył w niej zasady faszystowskiej polityki zagranicznej.

Mussolini oświadczył się za paktem pięciu mocarstw. Niemcy powinni jego zdaniem wstąpić jaknajprędzej do Ligi Narodów gwarantując nie tylko granice zachodnie lecz także granice Brennera

# Sjamscy bracia.

## „Wspólny front” socjalistów i komunistów w Reichstage.

Berlin 21 maja (aw)

Rezultat głosowania w Reichstagu uważany jest przez prasę zbliżony do rzędu za objaw zwiększonego zaufania dla polityki obecnego gabinetu który wzmoże jeszcze to zaufanie, jeśli poprowadzi swa politykę śmiało i energicznie.

Jak wiadomo, Reichstag odrzucił 214 głosami przeciwko 129 votum nieufności, zgłoszone przez socjalistów. Za votum

głosowali socjaliści i komuniści,

przeciwko — wszystkie inne stronnictwa Reichstagu, z wyjątkiem Voelkische i demokratów, którzy wstrzymali się od głosowania.

Pozatem komuniści zgłosili wniosek oddzielny za votum nieufności, wymierzony specjalnie przeciwko Stresemannowi zarzucając mu szkodliwe ulecie kwestii paktu gwarancyjnego. Za tem votum również głosowali tylko komuniści i socjaliści.

## Odnaczenie polskiego ministra.

Min. Sokal otrzymał hiszpański order.

Genewa 21 maja (pat)

Delegat Hiszpanii wręczył min. Sokalowi wielki order Izabeli Katolickiej.

Genewa 21 maja (pat)

Miedzynarodowa konferencja prac

wybrała min. Sokala przewodniczącym komisji wnioskowej. Jest to najważniejszy mandat, na konferencji, po stanowisku przewodniczącego plenum.

## Z „Ligi Obrony Powietrznej Państwa”.

Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego.

W dniu 17 maja rb. o godz. 11 rano w sali posiedzeń Województwa odbyło się walne zgromadzenie Kom. Wojew. Ligi O. P. P. przy współdziałaniu przedstawicieli komitetów powiatowych kół miejscowych oraz zaproszonych gości.

Na przewodniczącego wybrano siedzącego H. Konarzewskiego z Piotrkowa.

W obszernym sprawozdaniu z działalności Kom. Wojew. dyrektor Stanisław Pawłowski m. in. zaznaczył, że obecna ilość członków Ligi O. P. P. na terenie Województwa Łódzkiego sięga cyfry 14.000, oraz zapoznał obecnych z pracami zarządu Kom. Woj. nad budową portu lotniczego w Łodzi, oddanie którego do użytku władz wojskowych oraz cywilnych powietrznych linii komunikacyjnych nastąpi w pierwszych dniach lipca rb.

Sprawozdanie finansowe odczytał dyr. A. Legis, zaznaczając, że takowe podane zostało do powszechnej wiadomości za pośrednictwem prasy miejscowej w ciągu 10 dni.

Kolejno zabierali głos przedstawiciele Kom. Powiat., kół miejscowych, składając krótkie sprawozdania z prac Ligi O. P. P. na prowincji oraz stawiając szereg pytań pod adresem Zarządu.

Odpowiedzi udzielił w dłuższym przemówieniu wiceprezes zarządu mec. Bilvk, wskazując drogę, po jakich winniśmy dążyć.

Włochy oczywiście nie mogą dopuścić do tego, aby Austria została przyłączona do Niemiec, ponieważ gdyby to nastąpiło, zwycięstwo Włoch w wojnie światowej stałoby się fikcją.

### W OBAWIE PRZED... MONARCHJĄ.

Berlin 21 maja (aw)

W Berlinie obradował zarząd główny stronnictw republikańskich i postanowił przystąpić do najostrejszej opozycji wobec gabinetu Luthra, który prowadził politykę wielko-kapitałistyczną i wielko-agnarną.

Zarząd główny stronnictw republikańskich wychodzi z założenia, że przemysłowcy i agrariusze popierają gabinet Luthra dążąc pośrednio do utworzenia wojskowej dyktatury w Niemczech, oraz do przeprowadzenia akcji, mającej na celu opanowanie rynków zagranicznych.

### ANGLIK O STOSUNKACH GOSPODARCZYCH Z POLSKĄ.

(p) Reprezentant naczelny przemysłowców angielskich, pułkownik Whitley, wystąpił z publicznym oświadczeniem, zwracającym uwagę angielskich sfer gospodarczych na wielkie możliwości w rozwoju stosunków gospodarczych z Polską. Prezes przemysłowców angielskich stwierdził, że Niemcy dążą do zahamowania i opanowania gospodarczego Polski, aby stworzyć sobie w niej podstawę do ekspansji na Rosję. Niemcy starają się więc przede wszystkim zdyskredytować Polskę w opinii między narodowej, zniechęcić do stosunków gospodarczych z Polską aby tem łatwiej je wyzyskiwać dla siebie

Zaczynają więc nas rozumieć i oceniać należy nie nawet w Anglii, gdzie pomimo trzeźwej orientacji kupieckiej w polityce najwięcej bodaj szerzyło się błędnych i ujemnych sądów o Polsce, rozpowszechnianych celowo i masowo przez propagandę niemiecką. Prawda jednak wreszcie, choć powoli, zwycięża. Przeprowadzenie sanacji skarbu i waluty własnymi siłami, podjęcie spłaty długów zagranicznych Polski wreszcie — coraz większy wywóz polski do Anglii — zwróciły uwagę na Polskę.

P. Whitley nie chce, aby Niemcy posiadli monopol gospodarczy w Polsce a następnie i — w Rosji. Jest to zasadnicze przeciwstawienie się dość często podnoszonym w Anglii koncepcjom, aby przez pozostawienie Niemcom „wolnej drogi” na wschodzie, do Rosji, odciągnąć ich od ekspansji na morzu i od — kolonji. Pomijając już wątpliwości czy okupowały tem Anglija bezpieczeństwo kolonji, objęcie Niemcom pedarunku z obywateli rynków Europy wschodniej, gdy przemysł angielski dusi się wprost i przeżywa kryzys, takiego nie zna, po za Rosją sowiecką, żaden inny kraj, byłoby trochę zbyt nieopatrzna rozrzutnością. Trzy czwartych przywozu do Polski jest w rękach niemieckich. Wyparcie go przez angielski zapewniłoby pracę wielu bezrobotnym w Anglii. Kapitały angielskie, nowoczesne inwestycje techniczne w Polsce, mogą otrzymać zwiększyć wywóz tanich surowców z Polski a to przecież niewielkie znaczenie dla przemysłu angielskiego. Utorowanie sobie drogi do Polski jest równocześnie — najlepszym torowaniem drogi dla towarów angielskich w Rosji.

Wybitne stanowisko p. Whitley'a niewątpliwie zjedna uznanie dla jego wywodów zarówno w sferach gospodarczych jak i politycznych.

## Dwa zwycięstwa.

p) W krótkim okresie ubiegłego tygodnia Polska mogła zanotować dwa poważne sukcesy na terenie nie tyle międzynarodowej polityki, ile międzynarodowej opinii publicznej. Tak sprawa katastrofy kolejowej pod Starogardem, jak i konflikt z powodu umieszczenia przez Polskę swych skrzynek pocztowych na terytorium W. M. Gdańska stały się przedmiotem niemieckiej propagandy oszczerstw i insynuacji, zakrojonej na jak największą skalę.

W jednym i w drugim wypadku Polska uzyskała sprawiedliwość i pełną satysfakcję przez instancje bezpartyjne, o charakterze międzynarodowo-sadowym. Niemiecka kampania oszczerstw, prowadzona bardzo wielkim nakładem sił, przez doskonałe zorganizowany aparat prasowy, spaliła na panewce. Niepokojona przez Niemców opinia świata, która chciało przekonywać, że imperjalizm polski pragnie jaknajdalej rozszerzać zakres swej władzy, nie troszcząc się rze jako o postanowienia umów międzynarodowych, podczas gdy na własnym terytorium Polska nie umie spełniać swych obowiązków, — po orzeczeniach w sprawie Starogardu i skrzynek gdańskich przekonuje się dowodnie, dwukrotnie w krótkich odstępach czasu, że skrupulatnym wykonywaniem zobowiązań międzynarodowych może się poszczycić właśnie tak bardzo szkocowana Polska. Dlatego też możemy stwierdzić z zadowoleniem, że wraza propaganda pracowała tym razem na naszą korzyść. W tej właśnie klęsce niemieckiej kampanii oszczerstw kryją się czynniki, które wyrokem w sprawie Starogardu i poczty polskiej w Gdańsku nadają charakter politycznego zwycięstwa.

Rozpatrując bowiem obie sprawy w oderwaniu od tła, na którym się rozegrały; należy stwierdzić, że uzyskaliśmy tylko sprawiedliwość, otrzymaliśmy tylko to, co się nam należy.

W sprawie praw poczty polskiej w Gdańsku przemawiało za słusnością stanowiska Polski zbyt wiele argumentów nie tylko traktatowych, lecz wprost logicznych, byśmy mogli żywić jakiegokolwiek wątpliwości, co do ostatecznego wyniku tego sporu. Trybunał haski dał jeszcze jeden dowód swej bezstronności, udowodnił raz jeszcze, że dla orzeczeń jego jest jedynie miarodajna litera dokumentów międzynarodowych. Co przy orzeczeniu w sprawie kolonistów niemieckich przeważało szale na naszą niekorzyść, to w sprawie gdańskiej — vice versa dopomogło nam do uzyskania sprawiedliwości.

Orzeczenie haskie nie jest decyzją ostateczną. Jest to jedynie opinia, która posłuży za podstawę dla decyzji Lidze Narodów. Istnieje jednak bardzo mało prawdopodobieństwa, by decyzja ta miała zapaść w sensie innym, niż opinia Trybunału haskiego.

Ubiegła sobota była „czarnym dniem” dla całego kursu politycznego gdańskiego senatu, który od lat pięciu z górną prawą Polski sabotuje na każdym kroku. Może ostatecznie klęski na terenie genewskim, jak spór o t. zw. suwerenność W. Miasta i szereg innych, razem z druzgocą klęską w sprawie skrzynek pocztowych, poucza narzęście gdańskich senatorów, że trzeba zawrócić z fałszywej drogi, by nie dostać się w ślepią ulicę, z której niema już wyjścia.

Spór o skrzyńki pocztowe w Gdańsku jest na najlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania. Dyplomacja polska, która umiała go utrzymać na dobrym torze, spełniła tym razem swą powinność beznagannie. Okazuje się tu także, że zdecydowane i energiczne postępowanie komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburgera, w pierwszych gorących dniach konfliktu było dobrze obmyślane, i celowo przeprowadzone.

Nasuwałaby się na koniec kwestia, czy wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku, pan Mac Donell, wyciągnie odpowiednio konsekwencje z bezstronnego orzeczenia Trybunału. P. Mac-Donell nadszarpanął bardzo poważnie swój autoritet, kładąc go na szalę na korzyść Gdańska, gdy zażądał swego czasu zdęcia skrzynek. Czy p. Mac Donnell uzna, że posunął się wtedy zbyt daleko, niż przystoi przedstawicielowi instancji bezpartyjnej, i wyciągnie z tego odpowiednie wnioski?

## Jeśli Niemcy zdobyli Gdańsk i Śląsk ...

(p) W „La Journee Industrielle” zamieścił niedawno artykuł na ten temat p. Regnault, b. członek misji wojskowej francuskiej w Polsce. Temat został poruszony ze względu na dążenie Niemców do rewizji granic wschodnich; autor ujmuje zagadnienie ściśle z punktu widzenia ekonomicznego.

Polska — pisze p. Regnault, — w wielu dziedzinach doszła do stanu nadprodukcji i będzie szła dalej w tym kierunku w miarę poprawy stosunków gospodarczych. Nadmiar produkcji winien odegrać dużą rolę na rynkach europejskich w postaci zbóż, drzewa, nesion buraczanych, paszy, cukru, węgla koksu; produktów dystylacji, cynku, kwasu siarkowego, soli potasowych i in.

Z drugiej znowu strony Polska, która znajduje się obecnie w stadium odbudowy po latach niewoli, przejściach wojennych i stać się może znakiem rynku zbytu dla przemysłu maszynowego; rynek ten zasługują najbardziej na uwagę, ze w miarę rozwoju stosunków handlowych stać się on może podstawą operacyjną w handlu z sowietami, w szczególności zaś z Ukrainą, gdy tylko ustrój sowiecki dozna ewolucji, umożliwiających zadzierzgnięcie nanowo stosunków kupieckich.

Na to jednak, by stosunki rozwijały się w trybie obu powyższych założeń, trzeba dwu warunków sine qua non. Pierwszym z nich, niezbędnym dla swobody importu czy eksportu, jest utrzymanie korytarza; drugim zaś odnoszącym się szczególnie do wywozu produktów górnictwa, jest, by wschodnią część Śląska pozostawia nadal przy Polsce.

Autor przedstawia następnie, jak to Niemcy w okresie lat z górą stu, zupełnie lekcewały interesy Gdańska, którego kosztem między innymi urasta Bydgoszcz, jako punkt wyjścia kanału. Jednak mimo to, że dopiero od chwili odbudowania Polski Gdańsk rosnąć zaczyna w zakresie gospodarczym, pragnie on powrotu do dawnego stanu rzeczy, co wynika stąd, że nie był on wcale ośrodkiem gospodarczym, lecz wybitną placówką administracyjną pruską oraz wielkim arsenałem wojskowym i morskim.

Mimo rozdziału niemieccy urzędnicy inżynierowie i robotnicy pozostają nadal w Gdańsku, nadają mu ton i narzucają miastu politykę promiennicką. Ale jest to tylko demonstracja niemieckiego nacjonalizmu: Niemcy doskonale mogą się bez Gdańska obyć i los wolnego miasta będzie niezmiernie bardziej pomyślny w warunkach obecnych, niż na wypadek ponownego połączenia z Niemcami.

Na sprawę korytarza zapatrywać się należy w ten sposób, że musi on być bezwarunkowo zachowa-

wany, gdyż skasowanie go byłoby „zakorkowaniem” Polski i zadusiłoby ją ekonomicznie. Wprawdzie je go istnienie jest dla Niemców niedogodne, z uwagi, że oddziela Prusy wschodnie; mnóstwo jednak przykładów wskazuje na to, że taki rozdział jest całkiem wycie znośny. Zresztą zważyć też trzeba, że powiaty pomorskie są pod względem etnicznym nieporównanie bardziej polskie, niż niemieckie, chociaż proces powrotu do polskości dopiero został rozpoczęty.

Sprawa Śląska Górnego przedstawia się podobnie, to znaczy, że jego odzyskanie dałoby wprawdzie Niemcom znaczne korzyści, lecz nie jest dla nich niezbędne, gdy natomiast dla Polski zachowanie Śląska stanowi najżywniejszą sprawę. Posiada ona bowiem poważne złoża rud mineralnych, a nie rozporządza węglem koksującym w żadnym zagłębiu, poza Śląskiem. To też bez Śląska przemysł hutniczy polski zdany byłby całkowicie na łaskę Niemców.

Nietylko zresztą w tej dziedzinie, lecz i w przemyśle włókienniczym, gdy chodzi o barwik, Polska zależna byłaby całkowicie od koksowni niemieckich; nie mogłaby też Polska myśleć o produkcji materiałów wybuchowych, tak niezbędnych dla obrony kraju. Krótko mówiąc, gdyby Polsce wydarło Śląsk, nietylko nie byłaby ona w stanie zdobyć trwałych podstaw dla swego życia gospodarczego, lecz nawet nie mogłaby obronić swej ziemi.

Natomiast gdyby Niemcy znowu zabrali Śląsk pozyskałoby tą drogą węgiel koksujący, jednak bez rud. Niemcy też, już teraz cierpiące na dotkliwy ich brak, musiałyby tęsknym okiem spoglądać na terytoria polskie, które w rudy obfitują, terytoria, których aneksję już sztab niemiecki w czasie wojny przygotowywał — powstałoby więc w ten sposób nowe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie. Poza tym Niemcy stałyby się w ten sposób najbardziej zasobnym na lądzie europejskim w węgiel krajem i wyzyskiwałyby ten stan, narzucając warunki przemysłowi metalurgicznemu i chemicznemu innych krajów.

Dlatego też na dążenia Niemców do reaneksji Śląska i odzyskania Gdańska należy patrzeć, jako na dążenie z jednej strony do gospodarczego uzależnienia Polski i przygotowania w ten sposób gruntu do odebrania jej także niezależności politycznej, a drugiej strony polityka niemiecka dąży tą drogą do rozpostarcia nad Europą kontynentalną hegemonji, w dziedzinach przemysłu metalurgicznego i chemicznego, aby się stać dzięki temu władczynią pokoju i wojny.

## Prawdziwe oblicze.

(p) Po raz drugi w ciągu ostatnich tygodni stajemy dzisiaj wobec faktu oświetlającego w jasny sposób właściwe oblicze polityki państwa niemieckiego. W tych dniach wygłoszona mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych p. Stresemanna potwierdza w zupełności te przewidywania, które w opinii polskiej wywołał wybór feldmarszałka Hindenburga na Prezydenta Rzeszy.

Otwarte, cyniczne i w niektórych momentach wprost brutalne wystąpienie kierownika niemieckiej polityki zagranicznej stanowić będzie dla pewnej części opinii zagranicznej niespodzianką. Jeszcze niedawno niektóre dzienniki francuskie wyrażały przekonanie, że mowa Stresemanna będzie dalszą próbą zatarenia przykrego wrażenia, jakie w wielkiej części opinii światowej wywołał wybór Hindenburga.

Przewidywania te okazały się fałszywymi. Są wprawdzie w mowie Stresemanna zdania i ustępy, usiłujące przekonać świat o pokojowości Niemców. Tyczy się to zwłaszcza pierwszej części mowy poświęconej sprawie realizacji planu Davesa, jakkolwiek już tutaj skorzystał Stresemann ze sposobności, aby podkreślić, że zobowiązania, przyjęte przez Niemców w protokole londyńskim, nie mając nic wspólnego ze sprawą „sprawiedliwości i winy”.

Właściwy sens polityczny mowy ujawnił się jednak dopiero wtedy, gdy Stresemann przeszedł od spraw czysto gospodarczych do zagadnień politycznych. W ustępach o rozbrojeniu i pakcie gwarancyjnym przemawiał on z takim lekceważeniem pozorów, że nawet te zdania, które miały na celu podkreślenie rzekomej pokojowości polityki niemieckiej, brzmią jakby wyraźnie prowokacyjne podrywaniem.

Zagadnienia rozbrojenia i paktu gwarancyjnego postawił Stresemann jasno i wyraźnie. W spra-

wie rozbrojenia mówił tak, jak gdyby nie istniał podpis Niemców na Traktacie Wersalskim. „Inne państwa będą miały prawo mówić o rozbrojeniu Niemiec dopiero wtedy, gdy same przyłożą rękę do ogólnego rozbrojenia”. Będą miały prawo mówić.

Dotychczas była taka sytuacja, że Niemcy sąbotowały wprawdzie przepisy o rozbrojeniu, ale na zewnątrz podkreślały przy każdej sposobności, że są całkowicie rozbrojone i pełne dobrych chęci do naprawienia wszelkich w tym kierunku uchybień. Mowa Stresemanna jest dowodem, że obecnie polityka niemiecka zrezygnowała nawet z ratowania pozorów.

Jeszcze bardziej cyniczne jest stanowisko Stresemanna w sprawie paktu gwarancyjnego i związaną z nim kwestią wschodnich granic niemieckich. Tutaj oświadcza Stresemann otwarcie, że w Niemczech niema nikogo, kto by uznawał granice wschodnie i że obecnie Niemcy nie dążą do gwałtownej ich zmiany tylko dlatego, ponieważ nie mają narazie „siły i ochoty”. Jest to wyraźna zapowiedź wojny odwetowej na wschodzie w chwili, gdy tylko znajdą się „siły” bo w brak „ochoty” chyba sam p. Stresemann nie bardzo wierzy.

W całości swej, mimo niektórych fałszywych pozorów, mowa Stresemanna jest dalszym krokiem naprzód w kierunku postawienia przez Niemcy wyraźnego programu odwetowego. Jeszcze w niektórych sprawach brak kropek nad „i” i wysnuć ostatecznych konsekwencji, ale mowa jest tak sformułowaną, aby w każdej chwili mogła służyć, jako platforma dla niemaskowanej już polityki odwetowej.

Na miejsce wykrętnej i zamaskowanej dotychczasowej polityki stwarza expose Stresemanna wyraźny front z wyraźnie określonymi celami ataku. Jest to logiczne następstwo wyboru Hindenburga

# „Dzielny obywatel” - komisarzem bolszewickim.

HISTORIA APTEKARZA, W KTÓREJ I PUŁKOWNIK WIENIAWA DŁUGO SZEWSKI UMACZAŁ SWOJE PALCE.

## Dzielny obywatel.

W roku ubiegłym, podczas bytności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Przasnyszu wybitną rolę odgrywał, kierując całym ceremoniałem przyjęcia, właściciel sklepu aptecznego Jan Smoleński tegi majestatycznej budowy 40-letni blondyn. Wygłaszał on gorące przemówienia, imponując wszystkim jako dzielny obywatel. Nawet sam pan starosta wyraził mu specjalne podziękowanie.

## Fatalne wybory.

Współobywatele, chcąc się odwzajemnić dzielnemu patriocie, wysunęli go jako kandydata na prezesa „Lutni” miejscowej. Wybór miał zapewnioną jednogłośnieść: gdyby nie niespodziewane wystąpienie jednego z zebranych.

## Piorun z jasnego nieba.

Oto bowiem wystąpił z grona zgromadzonych młody człowiek, jak się później okazało, farmaceuta Jan Sosnowski (Warszawa, Leszno 83) kierownik apteki i oświadczył, że p. Smoleński winien siedzieć w więzieniu; gdyż jest konfidentem bolszewickim i ma na swem sumieniu moc grzechów przeciw krajowi.

Wszczęło się zamieszanie, niemal bójka i ostatecznie skończyło się na tem, iż p. Smoleński wytoczył p. Sosnowskiemu sprawę o potwarz.

Nim doszło do spraw, nastąpił nowy niespodziewany zwrot. P. Smoleński został pociągnięty do odpowiedzialności z artyku-

ku 108 k. k., t. j. o zdradę stanu.

Wypuszczony na wolność za kaucja 5.000 złotych p. Smoleński przed tygodniem ponownie został aresztowany i osadzony w więzieniu mławskim. W Mławie również w dniu 3 czerwca r. b. rozpatrywana będzie ta b. ciekawa sprawa, do której wezwano przeszło dwustu świadków.

## O co oskarżają Smoleńskiego.

Smoleński oskarżony jest o to, iż będąc w Rosji, służył bolszewikom, był komisarzem. Smoleński miał wydać 9 repatriantów-zakładników, których w Smoleńsku rozstrzelano, w tej liczbie jednego z przyjaciół oskarżonego również aptekarza.

Smoleński powrócił z Bolszewii na 2-3 tygodnie przed inwazją bolszewicką w r. 1920 i po zajęciu przez bolszewików Przasnysza został ich konfidentem i komisarzem.

Gdy do Przasnysza wkroczyły wojska polskie, Smoleński został oddany pod sąd i skazany na śmierć.

Gdy miano już go rozstrzelać, przybiegł specjalny kurier z Belwederu i przywiózł rozkaz pułkownika Wieniawy-Długoszewskiego, nakazujący wstrzymanie egzekucji i zwolnienie Smoleńskiego. (Wstawił się podobno za nim wówczas wysoki dostojnik kuzyn skazanego).

Proces Smoleńskiego w Mławie, który oczywiście wzbudził nadzwyczajną sensację, niewątpliwie wyświetli należycie całą sprawę.

## Rozwój lotnictwa w Niemczech.

p) „Echo de Paris” z dnia 16 maja podaje telegram z Londynu, omawiający zaniepokojenie Anglii z racji zastraszającego rozwoju niemieckiego lotnictwa handlowego.

Anglja poczyniła w ostatnich czasach pewne starania w kierunku uzyskania od Niemiec prawa lotu nad terytorjami niemieckimi oraz organizacji służby lotniczej angielskiej do Berlina i Pragi. Wydaje się jednak, że starania te pozostały bez skutku.

Natomiast w kołach urzędowych podają wiadomość, że Niemcy czynią już przygotowania celem powiększenia swej służby lotniczej o 75 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Taryfy za przewóz będą odpowiadały cenom biletów pierwszej klasy na kolejach. Wszystkie maszyny będą prowadzone wy-

łącznie przez pilotów — Niemców, a konstrukcja aparatów jest tego rodzaju, że każdy z nich w krótkim czasie może być przekształcony w aparat woj-skowy.

Korespondent „Echo de Paris” zwraca uwagę że w Niemczech wszystkie koła przywiązują wielką wagę do rozwoju lotnictwa i że ostatnio bawiąca w Londynie delegacja niemieckich linii okrętowych również w tej sprawie odbyła szereg rozmów przedwstępnych. To potężnie rozwijające się lotnictwo groźne jest nie tylko dla Anglii, lecz także dla Francji; niedawno np. linja lotnicza Paryż — Warszawa — Bukareszt ulec musiała pewnym zmianom, aby uniknąć lotów nad terytorjum Niemiec.

zakończonemu przez naród niemiecki pod hasłem odwetu.

Dla opinii polskiej, która już dawno pożegnała się z wszelkimi złudzeniami w stosunku do Niemiec, mowa nie jest niespodzianką. Potwierdza ona tylko panujące u nas przekonanie, że wszelkie liczenie na wciągnięcie Niemiec w orbitę pacyfistycznej polityki jest tylko polityczną naiwnością. Słowa Stresemanna są najlepszym dowodem na to, że od wojny odwetowej powstrzymać może Niemców tylko siła. Wszakże oficjalny kierownik niemieckiej polityki zagranicznej przyznał świadomie czy mimo woli, iż tylko chwilowy brak tej „sily” oszczędził dotychczas Europie wojnę odwetową.

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

### CHCIELI ŻYWCEM SPALIĆ SZWAGRA.

(k) Onegdaj o godz. 12 w noc w domu nr. 18 przy ulicy Wroniej w Warszawie powstał niezwykle alarm. W mieszkaniu Knaków biegł człowiek płonący jak pochodnia i krzyczący z bólu i przestachu. Obok tej żywej pochodni biegały cztery postacie, które jednak nietylko nie ratowały go ale jeszcze podsycaly ogień, oblewając płonącego benzyna.

Zaalarmowani krzykiem i tym widokiem sąsiedzi wbiegli do mieszkania i ugasiли żywa pochodnie.

Za chwile przybyła i policja, która ustaliła, iż między Józefem Weclawskim a jego żoną Anna wynika sprzeczka, w czasie której rodzina żony stanęła w jej obronie i w uniesieniu pobija, oblała benzyna i podpaliła Józefa Weclawskiego.

Mocno poparzonego Weclawskiego opatrzyło Pogotowie, podpalaczy zaś: Jana Katarzynę, Aleksandrę i Antoninę Knaków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Jan Knake tłumaczy się, że to zrobili same „wściekle baby”.

### SOKOLI AMERYKAŃSCY PRZYBYWAJĄ DO POLSKI.

Okolo 200 sokołów amerykańskich organizuje w końcu lipca r. b. wycieczkę do Polski.

W Warszawie zawisł się komitet przyjęcia drubów sokołskich. W girachu Tow. Łyżwiarskiego odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem wojewody Soltana.

Do komiteta weszli: poseł Gruszczyński, wojewoda Soltan, poseł ks. Łędzin, pos. Rzepecki, gen. Saszyński ppk. Remigjusz Kwiatkowski, ppk. Minkowski, konsul Brzeziński, rec. Sieciński, dr. Orłowicz, Sierozimski, Polaczek de Bandy, Rozkosz, Kolodziejki, Kuratowski, Terech, Maksyś, Rauer, Dajkowiak, Lesiewicz, Kozickowski i Kłos. Postarawo no prosić o protektorat nad wycieczką p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

### GUY DE MAUPASSANT.

2)

## Mędrzec.

Począł jącać:

— Kiedy ja nie mam nic do powiedzenia.

Głosem stanowczym odparłem:

— To nieprawda. Jesteś chory, najprawdopodobniej na jakąś sprawę sercową i nie śmiesz niko mu wyjawić swej tajemnicy. Jakaś zgryzota cię po zera. Ale mnie musisz powiedzieć, co ci jest. Musisz.

Jeszcze raz poczerwieniał, ziewnął i, odwracając głowę, rzekł:

— Głupstwo... tylko że ja... ja... jestem zgubiony!

Umilkł, a ja znów zacząłem nalegać:

— Mów-że, co jest!

Wówczas z nagłą decyzją, jakby wyrzucając ze siebie myśl dręczącą, do której nie przyznawał się nawet wobec siebie, zawołał:

— Więc tak! mam żonę, która mnie zabija... o to wszystko.

Nie zrozumiałem.

— Unieszczęśliwia cię? Dręczy cię dniem i nocą? Ale jak? Czemu?

Głosem słabym, jakby wyznawał zbrodnię, marotał:

— Nie... tylko ja... nazbyt kocham,

Stanałem osłupiały wobec tego nagiego wyznania. Następnie zdjęła mnie chęć śmiechu, wreszcie zdolałem odpowiedzieć:

— Ależ, zdaje mi się, że... mógłbyś ją kochać... wstrzymaj się!

Stał się znów bardzo bladym. Nakoniec zda-

cydował się mówić ze mną szczerze, jak za dawnych czasów.

— Nie. Nie mogę. I zabijam się. Wiem o tem. Umieram. I boję się. Są dni, jak dziś na przykład, kiedy mam ochotę ją porzucić, odejść stąd raz na zawsze, wyjechać na koniec świata, By móc żyć, żyć długo. A potem, z nadejściem wieczora, wracam do domu, wbrew mojej woli, drobnymi krokami, pełen udreki. Powoli wchodzi na piętro. Dzwonię. Zastaję ją siedzącą na fotelu. Mówi mi: — Wracasz tak późno. — Ja ją witam... A potem siadamy do stołu. Podczas obiadu myślę bezustannie: — Po zjedzeniu wyjdę i pierwszym lepszym po ciagiem wyjadę dokądkolwiek. Gdy jednak wrócimy do salonu, czuję się tak wyczerpanym; że nie mam odwagi wstać. I zostaję. A potem... potem... Zawsze ulegam...

Nie mogłem się jeszcze wstrzymać od uśmiechu. Zauważył to i rzekł:

— Ty się śmiesz, a ja ci powiadam, że to okropne.

— Dlaczego — odparłem — nie wytłumaczysz tego swej żonie? Musiałaby chyba być potworem, by tego nie zrozumieć.

Wzruszył ramionami.

— Tak łatwo ci mówić. Jeśli nie próbuję jej tłumaczyć, to dlatego, że znam jej naturę. Alboż nie słyszałeś, co opowiadają o pewnych kobietach:

„Ta już rychło pogrzebie swego trzeciego męża”.

Uśmiechną się na to, jak teraz. A jednak to prawda. Co zrobić? Ani to moja wina, ani jej. Jest taka, jaka uczyniła ją natura. Mój drogi, ona ma temperament Messaliny. Ona tego nie wie, ale ja wiem — tem gorzej. Jest czarująca, słodka, czuła uważająca za coś naturalnego i umiarkowanego

nasze pieszczoty szalone, które mnie wyczerpują, zabijają. Ma minę niewinnej pensjonarki. I biedne to dziecko jest rzeczywiście całkiem nieświadome.

Och! ja codziennie czynię postanowienia energiczne. Zrozumiałem wszak, że się zabijam. Wystarczy jednak jedno jej spojrzenie, w którym czytam płomiennie pragnienie jej warg, bym znowu uległ, mowiąc sobie: To już po raz ostatni. Nie chcę więcej tych pocałunków zabijających. A potem, gdy znów ulegnę, jak dziś, wychodzę z domu, idę przed siebie i myślę o śmierci, powtarzając sobie, że jestem zgubiony, zgubiony bezpowrotnie.

Mam duszę tak zgnębioną, tak chorą, że wczoraj poszedłem na cmentarz Pere-Lachaise. Przechadzałem się wśród grobów, biegnących rzędem, jak kostki domina i myślałem: rychło i ja tu spocznę. Wróciłem do domu, całkiem zdecydowany powiedzieć jej, że jestem chory, unikać jej. I nie mogłem.

Och, ty tego nie znasz. Spytaj palacza zatrującego się nikotyną, czy lubił się wyrzec przyzwyczajenia rozkosznego a zabijającego. Powie ci, że próbował stoprotnie i nie potrafił. I doda: „Tem gorzej. Wolę jednak umrzeć”. Tak samo ze mną. Gdy człowieka pochwyca tryby podobnej namiętności, czy wystętku, nanie się nie zda opór, musza go zetrzeć całkowicie.

Wstał i podał mi rękę. Porwał mnie gniew szalony, gniew wściekły ku tej kobiecie, ku kobiecie wogóle, tej istocie nieświadomej, czarującej, strasznej. Zapalał palto, zabierając się do odejścia. Rzuciłem mu całkiem brutalnie.

— U licha, to daj-że jej raczej kochanków, niż miast pozwolić się zabijać!

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Smierć czyhająca wśród kwiatów.

n) Istota roślin mięsożernych, odkrytych przed laty pięćdziesięciu przez Darwina nie przestała dotąd być tematem dociekań i ożywionych sporów w świecie naukowym. Wielu uczonych dowodzi, że mięsożerność roślin jest pozorną, bowiem rośliny dotąd za takie uważane w istocie nieprzyswajają sobie schwytych żyłatek. Ostatnio wybitny naturalista portugalski prof. Carlos France z Lizbony ogłosił pracę poświęconą roślinom mięsożernym. Dowodzi on że niesłusznie uchodzili dotąd za mięsożerne wszystkie rośliny, mające specjalne narządy do chwytania żyłatek. Między tego rodzaju roślinami, a roślinami istotnie mięsożernymi jest cały szereg przejść, stopniowań, gradacji. Według prof. Franca rośliny mięsożerne należą do kilku rodzin: 1) „Sarraceniaceum”, 2) Nepentheum, 3) Scrofularium, 4) Lentibularium i 5) Broseraccum. Ostatnie dwie rodziny są już prawie na wymarcie.

Sarraceniaceum rośnie na bagnistych gruntach w Ameryce Północnej i w francuskiej Gwajanie. Liście czerwone tej rośliny mają formę lejka brzuchałego. Wewnętrzne jego ścianki są pokryte włoskami pochylonymi na dół. W górze lejka zbiera się woda deszczowa. Owady necone zapachem, jaki wydziela górna część listka siadają na jego brzegach, przy najmniejszej nieostrości wpadają w wodę gdzie toną. Płyn na dnie lejka, jak wykazała analiza nie jest czystą wodą, lecz roztworem kwaśnym, działającym zabójczo na schwyte owady. W głowce lejków, dochodzących do 30 cm. głębokości znaleźć można niekiedy warstwę 8 do 10 centymetrów resztek owadów. Części miękkie ciała

wadów uległy rozkładowi w roztwór i zostały użyte na pokarm rośliny.

Podobne są rośliny w rodzinie Nepentheum spotykane często w Azji Tropikalnej i na Madagaskarze. Liście tej rośliny osadzone są na długiej łodydze i zwisają na dół tworząc pewnego rodzaju zbiorniki. Przynęta dla owadów jest tu słodkawy płyn, w którym giną owady, stanowiące pokarm rośliny.

Wśród pasożytów prof. Franca odkrył na korzeniach topoli i wina roślinę „Lathrium” z rodziny Sorofiarium. Białe liście rośliny z czerwonym żyłami mają otwór, który prowadzi do jednego wspólnego wleczienia pewnego rodzaju labiryntu, w którym giną schwyte owady. Ścianki otworu pokryte są gruczołowatymi włoskami. Prof. Franca przypuszcza, że włoski te wydzielają specjalny ferment, który rozkłada trupy schwytych żyłatek. Pewne rośliny wodne Utricularum mają jeszcze bardziej udoskonalone zasadki. Rośliny te nie mają korzeni, a pływają na powierzchni wody w bagniskach i stawach południowej Europy. Liście, zanurzone napół w wodzie pokryte są wielką ilością woreczków z błonki dwumilimetrowej średnicy. Odgrywały one rolę skrzydeł. Wpadały do nich różne drobne żyłatka wodne.

Najbardziej ciekawie przedstawia się roślina „Dioneum” czyli mucholówka. Ma ona liście złożone z ruchomych płatków, osypanych gruczołami do trawienia i komórkami chłonnymi. Gdy roślina połuje liście złożone z dwóch płatków owłoszonych rozchyla się. Gdy mucha siada na jeden z płatków liść zamyka się, a zaduszony owad jest przetrąwiony, poczem liść otwiera się na nowo.

## Sztuka szlifowania diamentów.

§) W starożytności, a nawet i w średnich wiekach nie znano sztuki szlifowania kamieni drogocennych. O ile chodzi o diamenty, to dopiero w 1476 roku Ludwik de Berquen, pochodzący z Bruges odkrył sposób łupania ich i szlifowania. Osiedlił on w Amsterdamie i tam dał początek rzemiosłu szlifierstwa do dziś dnia w tem mieście kwitnącemu.

Dzisiaj da się rozluźnić wzdłuż płaszczyzn krystalizacyjnych. W tym celu wycina się go w kierunku odpowiednio wybranym, za pomocą drugiego ostrego diamentu, a następnie wzdłuż naciekcia rozluźnia się dłużkiem stalowym i młotkiem. Po odpowiednim obtupianiu surowego kamienia i nadania mu zgrubsza formy pożądanej za pomocą tarcia o drugi diament, następuje szlifowanie. Dokonywa się go na maszynie szlifierskiej, posiadającej tarczę bardzo szybko obracającą się, na którą nakłada się pył diamentowy, zwilżony oliwą. Tarcza, a raczej ów pył diamentowy, stanowi ów kamień szlifierski, o który ocierając się diament przybiera odpowiednią formę.

Diamenty nie posiadają wartości stałej. Cena ich zależy od ilości rzuconej na rynek, a utrzymuje się w pewnej mierze dzięki trustowi wielkich fabrykantów i londyńskiemu syndykatowi diamentowemu.

Syndykat londyński zakupuje wszystkie kamienie i ku niemu zwracają się wszyscy kupcy całego świata. Wielkie firmy w Anwers, Amsterdamie i Paryżu rozdzielają następnie między siebie towar

wedle zapotrzebowania, poczem diamenty posyłane są do szlifierni i wreszcie dostają się do rąk jubilerów.

Najmocniejszym klientem są Stany Zjednoczone, które kupują około siedemdziesiąt procent produkcji światowej diamentów. W 1920 roku zakupiły za sumę 10,527,363 dolarów, w czem udział Francji wynosił 2,506,000 dolarów.

Rok rocznie publiczność w całym świecie kupuje diamentów surowych za 140 milionów franków co równa się cenie 600 milionów franków diamentów szlifowanych. Ogólne bogactwo diamentowe świata oceniane jest na 38 ton, przedstawiających wartość 40 miliardów franków.

Niejednokrotnie robiono próby reprodukcji diamentów. Znany chemik Moissan otrzymywał kryształy diamentu przez to, że surowiec żelazny z wielką zawartością węgla doprowadzony w piecu elektrycznym do temperatury trzech tysięcy stopni nagie ochładza. Węgiel krystalizował wówczas w postaci diamentu, lecz kryształki te były tak małe, że jedynie przez szkło powiększające można było je rozróżnić. Próby te powtarzał Anglik William Crookes; wreszcie sir Parrsons po dwudziestoletnich doświadczeniach, które pochłonęły mnóstwo pieniędzy, doszedł do przekonania, że wyrabianie imitacji diamentów nie da się rozwinąć na szerszą skalę. Ordynarne imitacje diamentów otrzymuje się z kryształu górskiego, lub z minerału zwanego korundem.

## Powieściopisarz de Cazotte - prorokiem.

(§) Niejednokrotnie się zdarza, że nawet bardzo utalentowani pisarze i ich dzieła giną w niepamięci swej epoki; odkrywca ich dopiero przyszłość po upływie dziesiątków lat i na nowo rokoszuje się ich twórczością. Do takich zapomnianych poniekąd powieściopisarzy należy także de Cazotte. Dopiero ostatnio pojawiła się jego „świecna powieść” „Djabł zakochany” w nowych wydaniach francuskich; równocześnie niemal wydano ją w przekładzie polskim i niemieckim. A jednak p. de Cazotte cieszył się wśród współczesnych dużą sławą, zarówno powieściopisarską jak i „wróżbiarską”. Interesujący literacki pomnik wystawił mu Jean Fr. Laharpe w dziełku za tytułowanym „Przepowiednie p. de Cazotte”; obszernie opisał „jego życie, proces, przepowiednie i objawienia” Gerard de Nerval w przedmowie do jednego z późniejszych wydań „Djabła zakochanego”.

Z pośród przepowiedni Cazotte jedna zwiast

szcza cieszyła się wielkim rozgłosem. Laharpe opisuje ją w słowach następujących:

Było to w roku 1788. W jednym z wytwornych salonów Paryża zgromadziło się liczne towarzystwo, złożone z arystokracji, dworaków uczonych i artystów. Przeczucia przewrotu państwowego krażyły już w atmosferze, ale witano je raczej z radością niż z obawą. Jedynym pesymistą był Cazotte, który twierdził, że Francja musi przejść przez morze krwi.

— Wszyscy państwo tutaj obecni — oświadczył nagle Cazotte — będziecie gorzko płakać nad tem, że dożyłście tej epoki. Pan panie Condorcet, zginię w podziemnym więzieniu od trucizny, która sam pokniesz, aby ująć przed rękami kata!

— Ależ, panie Cazotte, to, co pan opowiada, jest nieporównanie mniej zabawne, aniżeli pański zakochany djabł.

Cazotte nie stropił się i wróży dalej.

— Pan, panie Chamfort, podnieś sobie żyły. Pan, panie Nicolaj! zginię na szafocie. I pan także, Nicolaj. I pan, de Malesherbes!

— A kiedy nastąpi ta krwawa kąpiel? — zapytał żartobliwie jeszcze inny z gości.

— W ciągu sześciu lat — odparł Cazotte.

Niezwykły temat rozmowy zniósł dobry humor towarzystwa. Piękna księżna de Grammond usiłowała ratować nastroj uwaga, że na szczęście płci pięknej nie grozi rewolucja niebezpieczeństwem.

— Przeciwnie — oświadczył Cazotte — kobiety będą cierpieć na równi z mężczyznami. Ciebie, księżno, zawiozą na taczkach na plac stracenia. Nie unikną tego losu ani księżniczki krwi, ani nawet królowa.

W towarzystwie zawrzało oburzenie.

— Ale chyba nie odmówią mi spowiednika? — pytała księżna.

— Ostatnim, komu przyznają ten przywilej, będzie Ludwik XVI.

Pan domu zerwał się i podszedł gwałtownie do Cazotte'a:

— Wybacz pan, ale ten niesmaczny żart trwa już za długo.

Cazotte skłonił się obecnym i chciał wyjść.

— Panie proroku — zawołała wesoło księżna Grammond — wszystkim nam przepowiedziałeś najstraszniejsze losy, a o sobie zapomnieliś zupełnie.

— Czy znasz, księżno, historję obalenia Jerolimian — zapytał Cazotte — Josephus opowiada, że po wien mąż obchodził przez ósm dni mury Jerolimian i nawoływał: „Błada ci, Jeruzalem, błada!” Za ósmego dnia dodał: „Błada i mnie także!” — I natychmiast zniżył go nieprzyjaźnielski pocisk. Ja także nie uniknę przeznaczonego mi losu.

Kiedy Cazotte stanął później przed trybunałem rewolucyjnym uratowała go wzruszająca obrona jego córki. Ale jedno niebaczne odezwanie się za wiodło go z powrotem, na jawo oskarżonych, a głowa jego upadła na szafocie.

Te i inne przepowiednie Cazotte'a, wywołane przez długi czas za autentyczne, w literaturze przysymano niezwykłą duchową właściwością. Dopiero później zwrócono uwagę na to, że wszystkie te wróżby zostały spisane już po wypadkach, co poniekąd osłabia ich wiarygodność.

## Kobiety — wynalazczynie.

§) W ostatnich czasach zwiększyła się znacznie, szczególnie w Anglii, liczba wynalazków dokonywanych przez kobiety. Ogółem corocznie jest w Anglii około 30,000 zgłoszeń o patenty, z czego dawniej najwyższe 300 wypadło na kobiety. Stosunek ten uległ jednak zmianie. W 1923 r. zgłosiło się o patenty na wynalazki 486 kobiet, w 1924 r. — 493.

Większość wynalazków dokonywanych przez kobiety ogranicza się do aparatów i urządzeń ułatwiających pracę około gospodarstwa domowego. Jednak i w tym kierunku jest postęp. W ostatnim roku zgłosiło kilka naście Angielek wynalazki ulepszące maszyny okretowe i wozy ciężarowe. Inna wynalazła torpedowiec, małacy duza szybkość i dający większą gwarancję bezpieczeństwa. Niedawno zmarła Mrs. Ayrton dokonała doniosłego wynalazku w dziedzinie wentylacji kopalni i tuneli. Aparaty jej pomysłu były używane przez Anglików podczas wojny dla oczyszczania okopów z gazów trujących. Wiele wynalazków dokonały tu kobiety w zakresie instrumentów technicznych i lekarskich.

## Murzyni w Ameryce.

§) Amerykańskie towarzystwo pod nazwą „National Association for the advancement of Colored People”, istniejące od 15 lat wydało sprawozdanie z którego widać, jak bardzo murzyni w Ameryce są upośledzeni. Mimo prawodawstwa dającego im zupełną wolność nie mają właściwie żadnych praw politycznych, wykluczeni są z szeregu zakładów naukowych, nie znajdują nigdzie sprawiedliwości i żyją w gorszych warunkach aniżeli w czasach niewolnictwa. Stronniczość sądów, jak twierdzą autorzy sprawozdania, idzie daleko, że wszelkie dowody uznawane przez przytoczone przez czarnych z góry są odrzucane. Murzyni często oskarżeni o napady na białe kobiety stały się skazywani natomiast szofer, który zgwałcił murzynkę nie otrzymał żadnej kary. W zakresie nauki i wychowania czarni bardzo są upośledzeni. Każde miasto w Stanach Zjednoczonych posiada piekarnię, w podatków, ma celi

# PRZEMYSŁ I HANDEL.

## Zagadnienie 8-godz. dnia pracy w Polsce i zagranicą.

Pan Minister Sokal w dłuższym przemówieniu w Sejmie poruszył sprawę 8-mio godzinnego dnia pracy, stając gorąco w jego obronie. Uważa on za zasadę 8-mio godzinnego dnia pracy za jedną z największych zdobyczy socjalnych i że w danym wypadku „interes egzystencji ludzkiej musi stanąć przed interesem przemysłu i handlu”. Nie wolno więc zdaniem p. Sokala naruszać tej zasady pod żadnym warunkiem, natomiast należy przystąpić do reorganizacji technicznej. Nie będziemy się w tym miejscu wdawać w teoretyczny spór, co do uzyskania słuszności zasady 8-mio godzinnego dnia pracy, posiada ona bezwzględnie wiele dodatkowych momentów, chcielibyśmy tylko rozważyć, czy stosowanie tej zasady u nas, w chwili ciężkiego przesilenia gospodarczego, w tym samym czasie, gdy w Niemczech i innych państwach jej przeważnie nie stosują, jest celowe i czy nie zagraża ono poważnie naszym interesom, naszej egzystencji ekonomicznej.

W tych dniach ukazał się w „Prawdzie” łódzkiej bardzo ciekawy artykuł, zawierający przegląd porównawczy długości dnia pracy w państwach europejskich. Z przeglądu tego wynika, że nigdzie prawie w Europie zasada 8 godzinnego dnia pracy nie jest stosowana tak rygorystycznie jak u nas.

W Szwajcarii w licznych przemysłach przedłużono czas pracy do 52 godzin tygodniowo z ważnością do końca r. 1925. W myśl danych szwajcarskiego biura statystycznego pracuje dzisiaj w Szwajcarii 80.000 robotników metalowych po 52 godzin tygodniowo, ten sam czas pracy jest stosowany w 269 zakładach przemysłu włókienniczego i 120 zakładach przemysłu drzewnego.

W Holandji mogą fabryki domagać się w roku 130 nadetatowych godzin bez dopłaty. Według danych statystycznych ze stycznia 1925 r. pracuje tam przemysł betonowy 9 i pół godzin dziennie, tak samo przemysł konfekcyjny i drzewny, przemysł zaś ceramiczny i skórzany nawet 10 godzin dziennie.

W Anglii sprawa czasu pracy przedstawia się faktycznie następująco:

Na 4700 000 członków (133 związków zawodowych) pracowało ponad 48 godzin 1.187 000 członków, a więc bardzo poważny procent. Jak niekorzystny wpływ na produkcję wywiera stosowanie zasady 8-mio godzinnego dnia pracy dowodzi obliczenie międzynarodowej federacji stowarzyszeń przemysłu włókienniczego w Manchesterze, na zasadzie którego stwierdzono, że wprowadzenie 8 godzinnego dnia roboczego spowodowałoby spadek produkcji o 4 proc. W wielu działach pracy, jak w żegludze, transportach, handlu stosowanie 8 mio godzinnego dnia pracy jest tam wogóle nieznanym.

We Francji ustawy robotnicze zezwalają na uzupełnienie przerw w ruchu fabryki lub z powodu światła nadto dopuszczają wyjątki w celu wykonania bardzo pilnych zamówień w pewnych specjalnych działach. W ten sposób np. francuski przemysł metalowy może domagać się od robotników w ciągu roku 280 godzin nadetatowych bez dopłaty. Ze sprawozdania francuskiej grupy międzynarodów ki robotników metalowych wynika, że we Francji tylko wielki przemysł metalowy stosuje zasadę 8-godzinnego dnia pracy, w innych przemysłach pracuje się 9 a nawet 10 godzin dziennie. Stwierdzono, że przemysł włókienniczy w południowo wschodnich dzielnicach Francji pracuje 53 do 54 godzin tygodniowo, to samo dzieje się w okręgu Dunkierki. Rząd włoski uzależnił ratyfikację konwencji waszyngtońskiej od ratyfikacji jej przez rządy francuski, angielski, niemiecki, belgijski i szwajcarski.

W Szwecji zasada 8 godzinnego dnia pracy obowiązuje, stwierdzono jednak oficjalnie, że koszty produkcji podniosły się od chwili wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy o 3,5 do 8 proc. Czysty zysk zmniejszył się o 23 proc.

W Rosji zasada 8 godzinnego dnia pracy nie jest już obecnie przestrzegana, dla nas ma zasadnicze znaczenie, że nie stosują jej Niemcy, nasz największy konkurent na rynku światowym.

Nasza obecna sytuacja gospodarcza jest bardzo poważną, pasywny bilans handlowy, pogarszający się z miesiąca na miesiąc, jest najbardziej wybitnym i groźnym jej objawem. Wszelkie dostępne nam środki sanacji gospodarczej muszą być w obecnej chwili bezzwłocznie zastosowane, jeśli chcemy uniknąć katastrofy. Obniżenie kosztów produkcji ma tu zasadnicze znaczenie. Czy wolno nam więc obecnie zastosować zasadę najniższego w Europie czasu pracy? Nawet w samym rządzie, który tak energicznie broni tej zasady, widzimy pewien prąd zmierzający do przedłużenia dnia pracy na okres

przejęciowy do chwili przeprowadzenia sanacji naszego życia gospodarczego. Dowodem tego choćby słowa p. ministra Kiedronia, wygłoszone w czasie dyskusji budżetowej. Stojąc na stanowisku obowiązującej ustawy, sądzi p. Kiedroń, że należałoby się zastanowić, czy przedłużenie czasu pracy tymczasem na trzy miesiące nie jest obecnie koniecznością państwową.

Problem powyższy musi być bezstronnie rozważony przez sfery zainteresowane i to w czasie najbliższym. Obniżenie kosztów produkcji jest kwestą egzystencji nie tylko naszego handlu i przemysłu ale i sfer robotniczych, którym w razie dalszego trwania obecnego przesilenia grozi bezrobocie.

## NOWE USTAWY I ROZPORZĄDZENIA.

(-) W ostatnich numerach „Dziennika Ustaw i Rozporządzeń” Nr. 47, 48 i 49 czytamy między innymi następujące rozporządzenia interesujące dla życia gospodarczego.

Nr. 47: 1) Ustawa o prowizorium budżetowym na czas od 1 maja do 30 czerwca rb. i 2) rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmiany statutu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nr. 48: Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 1 kwietnia rb. o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz do niektórych budynków w gminach wiejskich.

Nr. 49: 1) Rozporządzenie ustalające wzór monet piciozłotowych, 2) rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 18 marca rb. o zmianie niektórych przepisów o państwowym podatku dochodowym, 3) rozporządzenie wprowadzające nowe terminy przy zgłaszaniu towaru do oceny w urzędach celnych (6 dni w urzędach wewnątrz kraju, od dnia nadejścia) oraz przy sprzedaży z licytacji przesylek celnych lecz nie opłaconych lub po opłaceniu nieodebranych (6 względnie 14 dni po dokonaniu odprawy celnej), 4) rozporządzenie ustalające ostateczny termin składania reklamacji w znajdującym się obecnie w likwidacji GI. Urzędzie Przywozu i Wywozu na dzień 31 bm. 5) rozporządzenie ustalające następujące nowe cła wywozowe na rudy metalowe: rudy żelazne darniowe 1 zł. od 100 kgr., rudy żelazne wszelkie inne — 3 zł. od 100 kgr., rudy manganowe — 5 zł., rudy cynkowe, ołowiane i miedziane — 30 zł., 6) rozporządzenie ustalające ostateczny termin sprzedaży wyrobów tytoniowych b. fabryk prywatnych do 30 czerwca rb.

## DROBNY HANDEL POLSKI.

(-) W ogólnym dążeniu do zrzeszenia się zawodowego zaznaczyli się obecnie sprzedawcy uliczni. Oto ukazała się w tych dniach odezwa, nawołująca do wstępowania do chrześcijańskiego związku zawodowego sprzedawców ulicznych.

Odezwa powiadamia o mającym się odbyć pierwszym walnym zebraniu związku (wtorek 26 maja o godzinie 8 wieczorem w lokalu Tow. „Rozwój”, Żółwia 2), a jednocześnie poucza o korzyściach, jakie zapewnia należenie do związku zawodowego. Statut Związku w punkcie 2-gim mówi, że celem związku jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych sprzedawców ulicznych. Cel ten ma być osiągnięty przez a) zapewnienie członkom związku pomocy i porad fachowych, oraz opieki prawnej w sprawach dotyczących się handlu ulicznego, b) organizowania pracy kulturalnej wśród członków związku i ich rodzin.

Członkiem związku może zostać każdy chrześcijanin obojga płci, trudniący się handlem ulicznym w Warszawie. Pobieżne zapoznanie się z zamierzeniami związku pozwala nam przypuszczać, że nie tylko własne interesy związek będzie miał na widoku, ale, walczyć będzie ze świadomością, że przyczynia się do zrealizowania hasła: „Kaźda funkcja w życiu gospodarczym Polski powinna być wykonywana przez Polaków”.

## MÓZG HAARMANA.

(§) Natychmiast po straceniu mordercy Haarmana profesorowie uniwersytetu Goellinger zażądali wydania jego trupa. Mózg zbrodniarza będzie przedmiotem ścisłych badań, a uczeni mają nadzieję, że w jego zwojach znajdą tajemnicę zbrodniczych instynktów.

szkolne według swego uznania, a okolice zamieszkałe przeważnie przez murzynów nie otrzymują prawie nic. Nawet tak chrześcijańska organizacja jak „Young woman christian association” nie chce przy puszczać czarnych kobiet do swojej szkoły higieny i wychowania społecznego. A inna polityczna organizacja kobieca nie zgodziła się aby murzynka wypowiedziała mowę na grobie wybitnej bojowniczki o prawa kobiety i wielkiej przyjaciółki czarnej rasy. Więc kobiece element, od którego można by się spodziewać większej wyrozumiałości i łagodzenia obyczajów działa tu może najbardziej wrogo.

Wbrew literze prawa murzyni w wielu okolicach nie mogą nabywać ziemi, bo mieszkańcy wynajdą zawsze mnóstwo formalności, aby kupnu przeszkodzić.

W szpitalu weteranów w Oteen murzyni muszą leżeć w osobnych salach. Meksykańskie władze wypuszczają do siebie czarnych tylko, gdy „biały” obywatel Stanów Zjednoczonych zapewni im utrzymanie.

Problem współżycia z czarnymi nie znajduje rozwiązania nawet w radykalnych kołach robotniczych, gdzie wiele się mówi o równości itd. Białe stowarzyszenia robotnicze nie przyjmują murzynów, motywując to ich niskim poziomem na polu uspołecznienia. Rezultat jest taki, że utworzyły się związki robotników murzynów, stanowiące dla białych niebezpieczną konkurencję. Podczas ostatniego strajku w przemyśle stalowym wezwano do pracy czarnych, a biali musieli kapitulować.

Ameryka liczy dziesięć milionów murzynów, kwestja więc jest poważną i zapewne nie łatwo znajdzie rozwiązanie.

## Tutaj znalazłem milion!...

(§) Ciekawy i tajemniczy wypadek zdarzył się parę dni temu w Reggio Emilia. Wczesnym rankiem gdy dozorczy cmentarni obchodzili, jak zwykle, groby, sprawdzając, czy wszystko jest w porządku, leden z nich dostrzegł, tuż koło muru, okalającego cmentarz, świeżo wykopany dół. Dół ten miał mieć więcej 70 centymetrów szerokości i metr głębokości: w głębi znajdował się odciśnięty, jakby wazonu lub garnka. Na ziemi, przy wykopany grobie zatknięta była cho ragiewka z białego papieru, na której widniał następujący napis:

„Tutaj znalazłem milion”.

Można sobie wyobrazić, jak tym wydarzeniem poruszona została fantazja mieszkańców Reggio Emilia. Przypuszczała ogólnie, iż chodzi w tym wypadku o 2 miliony lirów, ukradzionych pół roku temu w wielkiej fabryce maszyn. Nie natrafiono wówczas mimo usilnych poszukiwań, na ślad pieniędzy, ani złodziei. Zdołali oni ukryć łup w sprytny sposób i sami zniknęli.

Władze zajęły się energicznie „tajemnicą wykopanego dołu”, jak dołyczas jednak na żaden ślad nie natrafiono. Setki ciekawych odwiedza codziennie cmentarz i ogląda miejsce, skąd wykopano skarby.

## Zywa wystawa zbrodniarzy.

(§) W wielkich miastach amerykańskich coraz częściej wchodzi w zwyczaj publiczny konfrontowania osób podejrzanych o popełnienie zbrodni. Podejrzani są umieszczani na pokaz publiczny w wielkiej sali gdzie ich mogą oglądać wszyscy, którzy sobie tego życzą. Niedawno w Chicago podobna wystawa doprowadziła policję do ważnych odkryć. Schwytano na ulicy grupę mężczyzn, którzy detektywi nie mogli zarzuć nic innego jak tylko niepewna powierzchność. W ciągu pierwszego dnia wystawienia ich w sali głównego wydziału kryminalnego publiczność umożliwiła policji schwytanie kilku ważnych przestępców. Pomiedzy innymi, właściciel apteki Loseff na widok człowieka, umieszczonego w pierwszym szeregu zbrodniarzy krzyknął:

— Poznałem go! Jest to ten sam, który obrabował moją kasę, a gdy w ucieczce zastałem mu drogę mój przyjaciel Murchi zbrodniarz celnym strzałem rewolwerowym położył go trupem.

Rzekłszy to aptekarz zemdlał ze wzruszenia. Policja jeszcze tego dnia wybrała złoczyńcę, który nadto przyznał się do zamordowania właściciela hurtowni, Gealson i szofera Bernarda Bernacha. Zbrojca nazywa się Papke i jest synem zamożnych rodziców.

# KRONIKA

# W królestwie kwiatów i zieleni.

## Z WYCIECZKI PO PARKACH I PLANTACJACH MIEJSKICH.

Piękny, mały dzionek. Chociaż jest dopiero godzina dziewiąta rano, jednak słońce bardzo silnie przygrzewa.

Kaskada złocistych promieni zlewa się na Łódź otuloną, jak zwykle w tumany kurzu i ciemnego gryzącego dymu, dobywającego się z wysokich kominów fabrycznych.

Zwoje czarnego dymu unoszą się tuż, tuż nad dachami domów, pył weiska się do mieszkań przez niedomknięte okna. Zdawaloby się, że w tym polskim Manchesterze nie znajdziesz blisko takiego zakątka, gdzie mógłbyś odetchnąć świeżym powietrzem.

Jednakże tak nie jest. Łódź posiada bardzo piękne i świetnie rozwijające się parki, które z czasem staną się nie tylko ozdobą naszego grodu, ale będą mogły służyć za wzór parkom i ogrodom innych miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Niemala w tem zasługa fachowych kierowników, zajmujących się szczególnie ogrodami, ale przede wszystkim, że praca w kierunku upiększenia Łodzi zdążyła szybko naprzód — jest to zasługa ławnika Wydziału Gospodarczego Magistratu m. Łodzi p. Bednarczyka.

Dla zaznajomienia się ze stanem plantacji miejskich w dniu onegdajszym urządziliśmy małe turnee po tem królestwie kwiatów i zieleni.

Nader imponująco przedstawia się Miejski Zakład Hodowlany, mieszczący się przy ulicy Brzezińskiej 1. 57-a.

Zakład Hodowlany zajmuje przestrzeń 11 morg. Majątek ten w roku 1920 kupił zarząd miasta od p. Szylicza za 900,000 marek. Był to wówczas majątek wielce zaniedbany, a obecnie po czterech zaledwie latach może świecić przykładem innym temu podobnym zakładom hodowlanym, a wartość tych 11 morg. przenosi ponad pół miliona złotych.

Miejski Zakład Hodowlany, pozostający pod kierownictwem p. Modrzejewskiego produkuje rocznie przeszło 300,000 roślin dekoracyjnych z których białą część służy dla dekoracji plantacji miejskich. Pozostała część (około 20 proc. zostaje sprzedana).

Niemniej imponująco przedstawiają się parki Staszycza 3-go maja i Zródlika.

Ten ostatni o przestrzeni 19 i pół morgi, zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jest dotychczas w Łodzi jedynym parkiem posiadającym kanalizację i to kanalizację w całym tego słowa znaczeniu. W

parku tym w najbliższych tygodniach stanie teatr Popularny.

Nie mniej piękny jest park 3-go maja. Park ten przylega do toru kolejowego, a że Zarząd kolei nie stara się zabezpieczyć z boku pomiędzy którymi ciągnie się linja kolejowa, więc lotne piaski stanowiące tutaj grunt obsuwają się stale, co powoduje uszczuplenie terytorjum zajmowanego przez park i naraża miasto na straty.

Parki Sienkiewicza i Poniatowskiego są dobrze znane mieszkańcom naszego miasta, gdyż znajdując się: jeden w centrum naszego grodu, drugi niezbyt daleko, służą miejscem wytchnienia i odpoczynku utrudzonym łodzianom.

Szczególnie dobrze rozwija się park Poniatowskiego, o przestrzeni 96 morg, który gdy w ciągu kilku lat osiągnie dostateczny stan zadrzewienia, niezem nie będzie ustępował ogrodom stolicy.

Nie możemy pominąć gospodarstwa rolnego na polaniu widzewskim.

Na przestrzeni 92 morg pod ogólnym nadzorem p. Jagodzińskiego prowadzona jest intensywna gospodarka rolna przynosząca znaczne zyski. Na polaniu Widzewskim oprócz koni jako siły pociągowej stosowany jest własny traktor.

A teraz, cion naszego turnee, Polesie Konstankowskie, przyszły park Ludowy im. Tadeusza Kościuszki.

Przyszłym parkiem Ludowym zarządza p. Gogolewski. Zwiedzamy szkółki drzew, których tysiące rok rocznie używa się stąd do obsadzania ulic miasta. Podziwiamy piękną część parku naturalnego lasu; z niemalem żdziwieniem oglądamy hodowlę jedwabników — wszędzie ład i porządek, a wszędzie znać rękę prawdziwego fachowca; dowiadujemy się wreszcie, że p. Gogolewski studja ogrodnicze odbywał w Gondawie, Berlinie, Belforecie Paryżu.

Słońce kloni się ku ziemi, więc wracamy spowrotem. Z niemalym żalem opuszczamy ten piękny zakątek pełen zieleni i ożywczego chłodu i udajemy się do Łodzi.

Po drodze wstępujemy jeszcze by obejrzeć las, nie i obozy miejskie, gdzie konstatujemy, że krowy są piękne i dobrze utrzymane, a to samo da się powiedzieć o cielętach i koniach.

Po chwili znajdujemy się w centrum miasta Otacza nas kurz, hałas i zaduch, nie to co w pięknym lasku na Polaniu Konstankowskim. (J)

Kalendarzyk.

Piątek, dnia 22 maja Julji.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Zaczarowane koło”

LETNI „To moje dziecko”

„Popularny „Polacy w Ameryce”.

Kino Luna „Cacana rodzina”

„Czary „Bral i kobieta”

„Casino „Kelnierka z Marsylii”

„Cdeon „Ojciec Sergiusz”

„Reduta „Pieśń miłości”

„Granc-Kino „Wyspa miłości”

„Spółdzielni „rac. Państwowych

„Kupiec Wenecki”

„Dom ludowy „Rasputin”

„Resursa „Pod dwiema flagami”

„Corso „Szerlock Holmes i Nat Pinkerton w Ameryce”

„Miejski Kinematograf Oświatowy

„Kamienne serce”

## Wiadomości bieżące

— Zmiana statutu Stow. Handlowców Pol.

Istniejące od szeregu lat Stow. Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) przechodzi obecnie na Związek Zawodowy. W tej sprawie zwołane zostało na poniedziałek dnia 25 bm. Nadzwyczajne Zebranie, na którym przedstawiony będzie nowy statut związku.

## Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś po raz drugi piękna pełna fantazji baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło” która przyjmowana była na wczorajszej premierze owa-cyjnie dzięki doskonałej reżyserji i niezwykłej efek-townej wystawie, jutro po południu po raz 32-gi „Dybuk” wieczorem „Zaczarowane Koło”.

— Teatr Popularny.

Dziś, w piątek dn. 22-go o godz. 8.30 wiecz. arcywesoły wodewil w 5-ciu aktach p. t. „Polacy w Ameryce”. Jutro w dalszym ciągu „Polacy w Ameryce”.

— Teatr letni w parku „Staszica”.

Dziś wznowienie krotchwili amerykańskiej M. Mayo „To moje dziecko”, która cieszyła się w zimowym sezonie wielkim powodzeniem. W próbach znakomita komedia G. Kadelburga „Ciemna plama” pod reżyserją p. dyr. K. Wroczyńskiego i p. Konstantynowicz.

Podczas antraktów przygrywa orkiestra.

## Konferencja w Bukareszcie.

(p) „Times” z dn. 14 maja poświęca dłuższy artykuł narodom małej ententy, o której na wstępie mówi, że jest ona najważniejszym czynnikiem politycznym w południowo-wschodniej Europie, czujną strażą praw, wynikających z traktatów oraz najlepszą obroną przed intrygami bolszewizmu.

Omówiwszy komunikaty konferencji, które na zrywa ostrożności i umiarkowaniami, „Times” przechodzi do szczegółów polityki małej ententy, bardziej skrytykowanej, gdy chodzi o zagadnienia konkretne, jak np. stosunek do Węgier. Tu mała ententa zaznacza wyraźnie, że na wypadek możliwości zmian na Węgrzech państwa małej ententy zmuszone byłoby wystąpić przeciw nim solidarnie.

Poza Węgrami jeszcze Austria stanowi przedmiot nieustannych trosk dla państw małej ententy, o ile jednak ten jej wobec Węgier pełen jest niezadowolonia i ostrzeżeń, o tyle wobec Austrii jest on mniej podejrzliwy; owszem, mała ententa skłonna byłaby nawet do pewnej współpracy gospodarczej z Austrią.

W sprawie federacji nadduńskiej konferencja wypowiada się negatywnie, żadne państwo łowitwa federacji nie chce. Konferencja wywołała duże zamieszanie w Bułgarii i Grecji, których ten straszył się w zakamczonych w ostatnim kontakcie z uczestnikami konferencji dowiadawali się o szczegóły i wyniki (126).

# Rozkład jazdy. Łódź - Fabryczna.

### Odjazd.

- 6,10 do Tomaszowa przez Galkówek
- 7,25 do Warszawy, pośpieszny, bezp.
- 8,15 do Koluszek
- 10,00 do Koluszek w niedziele i święta
- 12,20 do Ząbkowic z Koluszek pośp.
- 13,50 do Warszawy z Koluszek pośp.
- 15,20 do Krakowa, z Koluszek pośp.
- 17,00 do Koluszek
- 19,55 do Warszawy bezpośr.)
- 20,40 do Piotrkowa z Koluszek (połączenie z pośp. do Krakowa)
- 22,55 do Krakowa
- 23,40 do Warszawy z Koluszek (połączenie z pośp. do Krakowa i zwyczajnym do Ząbkowic i Katowic.

### Przyjazd

- 7,30 z Krakowa (pośpieszny)
- 8,30 z Krakowa pośpieszny i z Piotrkowa zwyczajny
- 9,55 z Tomaszowa
- 10,25 z Warszawy
- 12,45 z Koluszek
- 15,45 z Warszawy i z Katowic
- 16,30 z Warszawy bezpośredni
- 17,05 z Koluszek
- 21,05 z Krakowa pośpieszny
- 22,45 z Koluszek w niedziele i święta
- 1,05 z Warszawy i Częstochowy

# Łódź - Kaliska.

### Tranzytowe

- 1,45-2,12 Warszawa—Leszno (osobowy)
- 2,42-2,57 Ostrów—Warszawa
- 5,42 Poznań—Warszawa
- 6,29 Zbąszyń—Warszawa (ekspres z Paryżu)
- 12,25-12,55 Warszawa—Zbąszyń
- 13,45-14,02 Poznań—Warszawa
- 22,05-22,25 Warszawa—Poznań
- 0,12 Warszawa—Paryż.

### Przyjazd

- 6,45 Kraków—Katowice—Łódź (bezpośredni)
- 9,25 Ostrów—Łódź
- 5,40 Łowicz—Łódź
- 10,20 Warszawa—Łódź
- 12,00 Tarnobrzeg
- 18,30 Zbąszyń—Łódź
- 00,2 Warszawa—Paryż.

### Lokalne

#### Odjazd

- 7,45 Łódź—Zbąszyń
- 8,15 Tarnobrzeg
- 13,30 Łódź—Warszawa
- 18,15 Łódź—Łowicz
- 19,40 Łódź—Ostrów
- 20,10 Łódź—Kraków—Katowice (bezpośr.)

### Uwaga:

Pociągi tranzytowe przechodzą tylko przez Łódź, przyczem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga czas odejścia. Pociągi lokalne mają Łódź za stację krancową.

# Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

## Kto chce fotografować się

tanio i dobrze niech spieszy do 1105

Zjednoczonych Fotografów, Narutowicza 13

Sp. z ogr. odp. Tel. 25-00. (daw. Dzielna).

3 Poczłówek 2Zł, 1 Portret 8Zł.  
szk. cała figura z natury cała figura

Uwaga! Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny też piątek od 9 r. do 7 w.

Ul. Narutowicza 13 (daw. Dzielna) Tel. 25-00

## Na wypłatę!

Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań Na płaszcze, kostiumy, suknie, spódnice, szlafroki i bluzki, jedwabny ryps, crep-de-chine, chemises messalina i talita Gabardiny, bostony, rypsy. Etaminy, woale, krepony, muslin-deleu, satyny francuskie, zebry, popeliny, frotee.

Dla panów! Bostony, kamgorny i gabardiny, Koldry wato-we, purpur, biały towar widzewski i zywardowski.

Kapy pluszowe, firanki, prześcieradła, ręczniki, obrusy, chusteczki, koszule damskie i męskie, pończochy, skarpetki, krawaty, sweatry i moc innych towarów poleca

Leon Kubaszkiewicz, Kilińskiego 44, telef. 36-48.

Firma egzystuje z roku 1899. 1247

## 8-klasowe gimnazjum humanistyczne

### B. BRAUNA

ul. Narutowicza 59.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, prócz ósmej, odbędą się 28, 29 i 30 maja, o godz. 4 pp. oraz dn. 15, 16 i 17 czerwca o godz. 4 pp.

Podania przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od 8 do 1-ej. 1488

## inne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88. 1265-5

Apteczny skład sprzedam lub wdzierżawię. Oferty w adm. sub. „Podmiejskie”. 1482-1

Do sprzedania dom o pięciu mieszkanich z ogrodem owocowym, około morgi, w tem 2 place pod budowę. Ozorków, Srednia 135. 1474-1

Motorcykl do sprzedania „Royal” 4 H.P. Wólczńska 133, od lewnia. 1477-2

Place przy Mani sprzedam. Mania, dom Bucholca, Wojciechowski. 1497-4

Okazyjnie do sprzedania różne używane meble w dobrym stanie: szafy, łózka z materacami, tremo. Ceny przystępne 6-go Sierpnia 28, m. 15. 1491-1

Fortepian mały tanio do sprzedania Aleksandrowska 50 II piętro, na prawo. 1501-2

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania z rowodu wyjazdu. Wiadomość: Wysocka 29. 1505-1

Garntur żakietowy na nie-życzyję średniego wzrostu okazyjnie do sprzedania. An drzeja 60, m. 22. 1515-1

Mapusta kiszona cukrowa do sprzedania. Gdańska 5, Cze-pierski. 1510-3

### Różne:

Koldry wato-we, pachwe, z własnego i powierzono na terjału. Wyrocznie pierwszo rzędne. Ceny umiarkowane. Tar-gowa 43 róg Główniej, Fran-kowska. 1462-1

25% taniej! Bluzki, szlafroki i suknie letnie, pończochy Zielona 11. 1460-6

## Meble na raty

nie handel a własny wyrób

Pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, meble kuchenne oraz szafy, łózka, stoły, krzesła, o 30 proc. taniej niż wszędzie, wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli. Za solidne i terminowe wykonanie udzielamy gwarancji.

Zakłady mechan. stolarskie „Koncentra” Sp. z ogr. odp. Napiórkowskiego 7, Górny Rynek. 1551

## Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet w okolicy Bałut. Zgłaszać się do „Rozwoju”.

1502

## Zygmunt Kaczorowski

Instruktor ogrodnictwa na Okręg Łódzki, nagrodzony dyplomem uznania na wystawie ogrodniczej w Łodzi, przyjmuje zakładanie ogrodów, doprowadza zaniebane do porządku, urządza plantacje dochozowe, obejmuje w stałe inspekcje ogrody, udziela wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa. Łódź, Sienkiewicza 62. 1327

Niemieckiego udzielam bardzo tanio. Oferty pod „L.H.M.” 1509-2

poszukuje sklepu z mieszkaniem lub też. Oferty do Rozwoju pod „Sklep”. 1506-2

szofer. mechanik może się złożyć. Aleksandrowska 18 piwnia. 1507-2

inteligentna panienka posiadająca 5 klasowe wykształcenie poszukuje posady, może być w sklepie. Laskawo oferty pod „S. K.” do adm. Rozwoju 1514-1

Podmajstry żelbetnik potrzebuje do samodzielnego prowadzenia większych robót żelazo-betonowych. Oferty pod „Żelbetnik” do adm. 1511-2

potrzebny subjekt fryzjerski. Łódź, Przędzalniana 95. 1518-2

święteczna wyprzedaż otoman, koselek, krzesel, sypialnia i łózka z materacami i tapiceria. Namrot 8. 1517-3

Terminatorzy do warsztatu stolarskiego potrzebni. Za-katna 81 1516-1

Taczki żelazne mocnej konstrukcji poleca W. Kapezyń-ski, Zgierska 24. 1519-1

Zdolni i inteligentni s rzedawcy (sprzedawczyjni) potrzebni zaraz. Zgłoszenia w czasie od 8 do 12. Piotrkowska 79, pr. of., I wejście, parter. 1441-2

Letnisko. Wspólny pokój z całonocnym utrzymaniem. Wiadomość: Wólczńska 62, m. 3, od 11-ej. 1494-2

potrzebny zdolny pracownik klawecki nie związkowy. Piotrkowska 132, F. Majeranowski. 1502-1

potrzebna panienka do sklepu i wędlin. Brzezińska 47. 1505-2

panienka z praktyką handlową poszukuje posady kasjerki, względnie ekspedjentki (może być na wyjazd). Świadcetwa złożone na żądanie. Oferty do Rozwoju „Zdolna”. 1500-2

Pokój nad morzem do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Piotrkowska 307, mieczarnia. 1499-1

Dzierżawa piekarni (na letnisku), dobrze prosperująca do odstąpienia z mieszkaniem i ogrodem. Wiadomość: ul. Jen-ozalska 24, Darkowski. 1485-4

potrzebna dziewczyna do dziełka Zielona 28, w pralni. 1504-1

potrzebna dziewczyna do sprzątania. Brzezińska 104, u gospodarza. 1480-2

Letnisko do wynajęcia. 5 no-cioi, w ogrodzie, miejscowość sucha. Wiadomość u Pawła Guc w Ławienkach starych. Dróżnik wskaże we wsi Ste-prowizna. 1496-1

Krawcowa wykonuje roboty damskie i dziecięce bardzo tanio i dobrze. Południowa 4, 4-te piętro, lewa oficyna, Kry-szczyńska. 1480-1

## Zgubione dokumenty

Stójkowskiemu Tomaszowi skradziono patent 8 kategorii, zezwolenie na prowadzenie warsztatu stolarskiego oraz dokumenty inwalidzkie. 1473-1

Szmydt Alicja zagubiła pasz-port niemiecki wyd. ny w Ło-dzi. 1488-2

Maciej-wskiej Jozefie skradziono paszport polski wydany z gm. Kleszczew, p. Piotr-kowskiego. 1508-5

Eugenia Cornelia Otto zgubiła dowód osobisty wyd. w Ło-dzi. 1520-3

Zwierzak Jadwiga zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 1515-3

## Na wycieczki!

dla towarzystw i szkół najlepiej angażować fotografa Zgier-ska 87. Robota czysta, przystępna, trwała. 1494

## Potrzebna

wykwalif kowana maszynistka na rękawiczki wełniane № 10. wyjazd. Mieszkanie z utrzymaniem na miejscu. Zgłaszać się Aleje Kościuszki 70, M. Woźniak, № kabiny 23, od godz. 10 rano do 7 w. 1492

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w te-kstacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów Akcydensowo i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.